

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

Z dodatkami: »GOSPODARSTWO« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskazywania należy do wszelkich rabatów upadać. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Paulina.
Jutro: Edeltrudy.
Pojutrze: Jana Chrzc.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. 3 39 zach. 8 24
Jutro: » 3 39 » 8 24
Pojutrze: » 3 39 » 8 24

Czas już teraz wielki

zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na trzeci kwartał 1911. Kto Gazetę chce bez przerwy nadal odbierać powinien ją bez zwłoki zapisać i drugich do tego zachęcić.

Gazeta polska znajdować się powinna w obecnych czasach w każdym domu polskim bez cały rok, bo czasu na przeczytanie choćby najważniejszych wiadomości starczy każdemu zawsze, nawet podczas pracy letowej. Pożytek zaś z czytania jest tak wielki, że wróci się stokrotnie marka na Gazetę wydana.

Piękny obraz kolorowy

dołączymy w przyszłym kwartale do Gazety bezpłatnie. Obraz ten, gdy się go oprawi będzie piękną ozdobą każdego domu polsko-katolickiego. Prosimy o tem opowiadać tym wszystkim, którzy się od zapisania »Gazety« wymawiają.

Od 15go do 25go czerwca każdy listowy ma przez władzę nakazane przyjmować abonament na Gazetę. Należy więc mieć pieniądze gotowe i je listowemu wręczyć, który z ich odbioru pokwituje. Jest to najprostszy i najpewniejszy sposób zapisywania.

»Gazeta Olsztyńska« z dwoma bezpłatnymi dodatkami kosztuje na 3-ci kwartał na pocztach 1 markę, z odnośnikiem w dom przez listowego 1 markę i 24 fen.

Wiarusyl! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie waszą Gazetę, jedyne polsko-katolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Uroczystości koronacyjne w Anglii.

Cała Anglia mówi obecnie o koronacji, która odbędzie się 22 go bm. i przygotowuje się na nią. Jest to niezwykła uroczystość, pełna ceremonii starowiecznych.

Król Jerzy będzie namaszczonec olejem z łyżki, która prawdopodobnie pochodzi z XII wieku. Podczas tego aktu będzie siedział na »krześle króla Edwarda«, które jest najdziwniejszym meblem na świecie. Jest to drewniane siedzenie, umieszczone na wielkim kamieniu, posiadającym niezwykłą historię. Legenda średnowieczna powiada, że na tym kamieniu patriarcha biblijny Jakób złożył głowę do snu, w którym walczył z aniołem. Kamień dostał się z Palestyny do Egiptu, z tamąd do Hiszpanii, a wreszcie do Irlandii i Szkocji, która jeszcze nie była połączona z Anglią.

Jest rzeczą niewątpliwą, że kamień ten przez cztery i pół wieku służył jako tron królom szkockim podczas koronacji. Król angielski Edward I zabrał go podczas najazdu na Szkocję w roku 1296 i przywiózł do opactwa Westminster. Badacze sądzą, że był to ołtarz w jakiejś świątyni z epoki przedceltyjskiej. Mniejsza o to — dla dzisiejszych Anglików jest symbolem przymierza pomiędzy przeszłością a teraźniejszością.

Ważnym zabytkiem symbolicznym jest również uznanie. Gdy para królewska wej-

dzie do kościoła, arcybiskup z Canterbury, głowa kościoła anglikańskiego, odezwie się głośno do zgromadzonych: »Panowie, przedstawiam wam króla Jerzego, niewątpliwego króla tego państwa. Czy chcecie złożyć mu hołd?« Oczywiście zgromadzeni odpowiedzą jednomyślnie: »Tak«. Nie jest to czecha formalność. Owo pytanie ma zaznaczyć, że król nie tylko dziedziczy swoją godność, lecz także ją otrzymuje z wolnego wyboru »szlachty i ludu Anglii«. Choćbowiem godność królewska służyła jednej rodzinie, to jednak upatrzono następcę tronu wybierał naród. W ten sposób istniała w Anglii wybieralność króla.

Gdy arcybiskup z Canterbury włoży koronę na głowę króla, zgromadzeni zawołają: »God save the King.« (Niech Bóg ma króla w swej opiece). W tej chwili parowie (przedstawiciele najwyższych rodów) i żony ich wkładają na głowy swoje korony. Ułatwiają im to male zwierzciadła, ustawione przed nimi w ławkach. I ten zwyczaj jest symboliczny, gdyż ma oznaczać, że parowie mają prawo, stać w obecności króla z nakrytą głową.

W świątyni westminsterskiej będzie stósunkowo niewiele miejsca dla publiczności. Przybędzie 600 parów z żonami, 670 członków izby gmin, przedstawiciele obcych państw i dworów z całej kuli ziemskiej, obcy dyplomaci, wysocy oficerowie armii i marynarki, dygnitarze cywilni i duchowieństwo. Po nich przyjdzie kolej na wybitne osobistości zagranicy i kraju a potem dopiero na zwykłych śmiertelników.

Na czem traci dużo grosza robotnik.

W »Robotniku« znajdujemy następujący artykuł p. Kościńskiego:

»Na ciekawe to, a każdego robotnika w wysokim stopniu obchodzące pytanie z góry zaraz dajemy odpowiedź:

Robotnik wiele traci grosza przez to, że kupuje rzeczy na odpłatę.

Biorąc na wzgląd stósunki, w których robotnik żyje i się obraca, odpowiedź tę nasza zaraz uzasadnimy.

Najpierw przedłożyć sobie trzeba drugie jeszcze pytanie: Które też to rzeczy kupuje robotnik na odpłatę?

Odpowiedź w tej mierze jest bardzo smutna! Robotnik bowiem prawie wszystko kupuje na odpłatę, — z wyjątkiem wódki, piwa, cygar i papierosów, których prawie nigdzie mu się nie kredytuje.

Robotnik bierze więc na odpłatę przedewszystkiem meble, potem ubranie, a wreszcie rzeczy luksusowe, jak gramofony, katarinki, harmoniki itd.

Branie ubioru na odpłatę jest rzeczą bodaj najmniej jeszcze niebezpieczną, a to dla tego, że sprzedający nie zastrzega sobie zwykle praw własności, bo i cóżby mu przyszło z zastrzeżenia sobie takich praw, skoro robotnik nosi ubranie i takim sposobem je niszczy. Stale wszakże i tu cierpi robotnik, i to z powodu ceny, ponieważ sprzedający oblicza sobie nie tylko stratę za

czekanie, ale prócz tego także jeszcze swoje ryzyko.

Nie równie gorszem jest nabywanie mebli na odpłatę. To wprost nazwać można w wielu wypadkach zgubą dla robotnika. Robotnik, który nabywa meble na odpłatę, dostaje się niekiedy w matnię, z której z największym tylko wysiłkiem uda mu się wydostać. Często zaś jęczy w tej matni, przeklinając chwilę, w której swoje meble nabył na odpłatę. (Nie używamy tu umyślnie wyrazu kupił, lecz nabył, ponieważ o kupnie nie może tu być mowy. Nawet wyraz »nabył« jest tu za dobry, a to dla tego, że ten robotnik właściwie swoje meble tylko zadzierzawił. W kontrakcie bowiem napisano wyraźnie, że sprzedający tak długo pozostaje właścicielem mebli, aż kupujący do grosza je zapłaci. Robotnik idący zatem na lep ani przeczuwa, co go czeka. Najpierw niech tylko dobrze sobie obejrzy ze wszystkich stron to, co mu handlarz na odpłatę zaleca. Często bowiem zdarza się, że to świecidełko tylko, błyszczące chwilowo powierzchnie, a robota zresztą marna, drzewo mokre, sękatę, nietrwale, najpośledniejszego gatunku. Szafy np. w tyle, a to samo szuflady nawet nieoheblowane, a zamki — zał się Boże! — jednym kluczem wszystkie otworzyć można. Handlarz mówi, że to orzech! Proszę tylko oczy otworzyć: wygląda niby na orzech, ale jeśli nie jest całkiem naśladowictwo, to już w każdym razie nalepka jest tylko orzechowa, a reszta drzewem najpospolitszym sosnowem.

Handlarz sprzedający na odpłatę, nie ryzykuje nic. Wtyka więc robotnikowi jak najwięcej mebli, a przytem nie tylko rzeczy potrzebne, ale i niepotrzebne. Piszący sam widział, że takim sposobem nabył prosty robotnik nie tylko łóżko, stół, szafę do odzieży, komodę do bielizny, ale poza tem wiele innych jeszcze »gratów«, a przedewszystkiem wspaniałe lustro, które bodaj czy nie najwięcej zgonę przynęcało. Wszystko zgola tandeta, blichtr, ale za to ceny wprost bajeczne.

Na nie małe niebezpieczeństwo narażony jest robotnik posiadający meble wzięte na odpłatę w stósunku swoim do gospodarza kamienicy, u którego mieszka. Kontrakty bowiem dokonane, które lokatorzy podpisują, prawie wszystkie zawierają ten straszny dla lokatora warunek, który opiewa, że lokator zapewnia, iż wszystkie meble są jego własnością. Niech tylko lokator popadnie w biedę, i uiścić się nie może z komornego, a gospodarz wniesie o egzekucję, wtedy rozgrywa się proces karny w sądzie na niekorzyść lokatora. Jeżeli więc zafantować tych na odpłatę wziętych mebli gospodarz nie może, podlega lokator karze za oszukaństwo.

O gramofonach, harmonikach, kołowcach itd. można powiedzieć to samo. Tu tylko więcej jeszcze bije w oczy ta wielka lekkomyślność, której się dopuszcza robotnik, biorąc takie rzeczy na odpłatę.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Niemiecki następca tronu wraz ze swą małżonką wyjechali w sobotę do Londynu, aby przy uroczystościach koronacyjnych zastępować parę cesarską.

— Jubileusz regenta bawarskiego. W ubiegłym tygodniu obchodził regent bawarski, książę Luitpold, 25 cio letnią rocznicę swych rządów w Bawarii. Właściwy król bawarski Otto cierpi na pomieszenie zmysłów i nie ma najmniejszej nadziei, aby wyzdrowiał. Wskutek tego wstąpił na tron bawarski w r. 1864 brat jego Ludwik II, który również był za życia dziwakiem. Chociaż w kasie królewskiej były pustki, Ludwik wydawał miliony na budowę teatrów i wspaniałych zamków, a gdy pewnego razu jego ministrowie nie chcieli pozwolić na pożyczkę nowych milionów, kazał ich król aresztować. O sprawy państwowe już wcale nie dbał, a lekarze stwierdzili, że król jest obłąkany, wskutek czego odsadzono go od tronu, a rządy nad Bawaryą objął stryj króla, książę Luitpold, który je dotychczas sprawuje, mimo że przekroczył już 90 ty rok życia. Obłąkanego króla Ludwika umieszczono w ulubionym jego zamku Berg, gdzie dnia 13 czerwca 1883 zakończył życie, jak opowiadają, samobójstwem, rzuciwszy się podczas przejażdżki łodzią po jeziorze starenbergskim, do wody. Tajemnica ta nigdy nie będzie wyświetloną, ponieważ i jedyny towarzysz króla w owej chwili dr. v. Guden również utonął.

— Zmiany w naczelnym prezesurach zapowiadają na jesień. Pan Waldow, który z powodu nadwątłego zdrowia — jak donosi pewna korespondencja berlińska — musi objąć stanowisko mniej denerwujące, ma zostać następcą bar. Maltzahna w Szczecinie. Ustąpi także prezes naczelny prowincji saskiej Hegel.

— Berlin bez gazet. W drukarni firmy Augusta Scherla w Berlinie odmówili maszyniści w piątek wieczorem druku berlińskiego »Lokalanzeigera«, ponieważ z drukarni tej wydano z pracy dwóch kolegów maszynistów na mocy orzeczenia taryfowego sądu rozjemczego. Wobec tego firmy

Ulstein i Rudolf Mosse solidaryzując się z firmą Augusta Scherla, zaprzestały wydawania swych gazet i to »Berliner Tagebl.«, »Berliner Morgenpost«, »Berl. Lokalanzeiger«, »Berl. Allg. Ztg.«, »Tag«, »Berl. Morgenztg.« i »Berl. Volksztg.«. Firmy te zamierzają zmusić towarzyszy drukarskich, by ci złamali upór strejkujących maszynistów. Obecnie bowiem stanęła w ogóle cała praca w drukarniach. Prawdopodobnie urząd taryfowy zatarg ten złagodzi.

— Zmiana podatku od biletów. Jeden z pierwszych wniosków, jakie przedłożone zostaną nowemu Parlamentowi niemieckiemu, stanowić będzie, według doniesienia berlińskiego Lokalanzeigera, projekt ustawy dotyczącej zmiany podatku od biletów kolejowych. Według dotychczasowej ustawy bilety do 4. klasy i wszelkie inne bilety w cenie do 60 fen. są wolne od podatku. Skutek jest ten, że podróżni przechodzą coraz więcej z pierwszej klasy do drugiej, z drugiej do trzeciej, a wreszcie też coraz liczniej z trzeciej do czwartej. Ażeby temu zapobiec, zamierza rząd w miejsce dotychczasowego podatku zaprowadzić procentualne dopłaty do wszystkich biletów bez względu na wysokość ceny; dopłata wynosić ma mniej więcej 3 i pół procent. Tym samym spodziewa się rząd osiągnąć okragło 20 milionów, czyli ten sam dochód co z dotychczasowego podatku.

— Proces o szpiegostwo. W procesie Józefa Remana o zdradę tajemnic wojskowych w trzech wypadkach, skazano oskarżonego na 10 lat domu karnego i 10 lat utraty praw honorowych oraz dozoru politycznego; siostrę jego Maryę za pomoc na rok i 6 miesięcy więzienia karnego i 3 lat utraty praw honorowych. Oskarżony zdradził rzekomo rozmaite tajne dokumenty Anglii, a zaofiarowywał ich sprzedaż także Austro-Węgrom. Ostatnie powiadomiły Niemcy o zamierzonej zdradzie i w ten sposób sprawa się wydała.

— **Portugalia.** Powstanie monarchistów czyli zwolenników rządów królewskich przeciwko rządowi szajki złodziei żydowskich i masonskich, podobno już się zaczęło. Oszukano swego czasu lud ciemny obietni-

trzymając danej obietnicy?

— Oh! teraz jestem o tem silnie przekonana. Kocha bardzo swój drobiazg i żałuje gorzko tego, co się dawniej działo. Zresztą, dzieci podрастаją, zaczną i one na siebie zarabiać.

— Moja biedna kobieto, nie wypuszczaj z domu męża, ojca twoich dzieci, mogłabyś po niewczasie żałować bardzo, żeś na to przystała.

Przestając sprzątać odpowiadając tonem apatycznym, jak ktoś okropnie zdradzony i na wszystko zrezygnowany:

— Nie możemy wytrzymać tego dłużej. Będziemy o wiele szczęśliwsi, gdy się rozłączymy.

Kończyła swoją robotę tak obojętna i jak się zdawało uspokojona, że Leonia nie odważyła się i nie zrobiła jej więcej żadnej uwagi.

Po południu zjawiał się ten sam miejski posługacz, o którym wspominała odźwierna, oddając bez jednego słówka list i pudełko Leonii.

Ta była zajęta, w swojej pracowni. Rzucając okiem na adres wypisany na kopercie jak i pudełku, zadrżała.

Poznała natychmiast charakter hrabiego de Morellas. Miała wielką ochotę podrzeć list, wcale nie czytając.

Zaciekawilo ją atoli pudełko, owinięte i obwiązane starannie i zaopatrzone w dodatkumnośtwem pieczęci z herbem Morellasów.

Postanowiła zaglądnąć najprzód do pudełka. Pod pierwszym grubym papierem był drugi cienki i przezroczysty. Leonia drgnęła znowu nerwowo. Poczula przez papier pod palcami, pudełko aksamitne z klejnotami które skradziono jej z biurka przed czterema miesiącami.

Zdecydowała się wreszcie odrzucić drugi papier, zacierając do środka. Nie brakowało ani jednego klejnotu, do najdrobniej-

cami a teraz temu ludowi się otwierają zwolna oczy, że to były szwindle żydowskie i masonskie. Wojska monarchistów podobno już wtargnęły do Portugalii i w niektórych miejscowościach zbuntowały się załogi i kilku pułków wojsk rządowych przeszło do monarchistów.

— **Hiszpania.** Zatarg pomiędzy Francją a Hiszpanią z powodu obsadzenia przez Hiszpanów Laraszu jeszcze nie załatwiony. W Paryżu krąży nawet pogłoski, że Hiszpanie chcą zająć jeszcze inne miejscowości. Wobec tego zaprzeczył prezes ministrów hiszpańskich Canalejas wiadomości pism francuskich o zamiarze obsadzenia Arcili. Francja jednakże zawiadomiła mocarstwa podpisanie na traktacie w Algeciras, że odmówiła zgody na zarządzenia Hiszpanii w okolicy Elksar. Prasa angielska obawia się zaburzenia pokoju z powodu zajęcia Elksaru przez Hiszpanów. Francja miała za sobą przynajmniej pozory prawa, bo wysłała swe wojska jakoby dla bezpieczeństwa Europejczyków. Tymczasem postępowanie hiszpańskie oznacza już zupełnie zerwanie traktatu z Algeciras i mocarstwom nie pozostanie nic innego, jak zwołanie nowej konferencji albo mileczące przyzwolenie na rozdział Maroka.

— **Turecja.** Po selamiku wobec przeszło 100 tysięcy Albańczyków sultan ogłosił amnestię dla wszystkich politycznych przestępców albańskich, jako też dla 127 Bułgarów. Sultan przeznaczył 30 funtów na uwolnienie Albańczyków z więzienia za długi. Na polu Kosowem po modlitwie sultańskiej i mówach wielkiego wezyra oraz kilku mówców duchownych, odczytano »irade« sultana o ulaskawieniu dawniej skazanych 200 Albańczyków i 127 Bułgarów, oraz o amnestyi dla wszystkich powstańców którzy złożą broń w terminie 10 dniowym. Issa Boletinas osobiście wyraził posłuszeństwo sultanowi i został ulaskawiony. Przyjazd sultana nastąpił wśród największego spokoju. Miasto przepelnione. Z okolicy Gilan przybyło 15 tysięcy Albańczyków. Z okolicznych wsi serbskich przybyli mieszkańcy z chorągiewkami aby uczcić sultana i ministra wojny i urządzić im owację. Ze

szej złotej szpileczki. Prócz tego na spodzie kufereska, były wtedy złożone i pieniądze, które jej wtedy zabrano. Teraz wydebyła i list z koperty, odczytując tych kilka wierszy.

— Najprędzej dajemy zapomnieć o winie popełnionej, którą przy dobrej woli można by może wytłumaczyć... a prawdopodobnie i o nas samych, usuwając się z widowni, aby spotkanie się z nami, nie odma- wiało przykrych wspomnień.

»Odjeżdżam więc, nie wiem jeszcze dokąd, daleko, bardzo daleko, aby prawdopodobnie nie wrócić nigdy do Paryża.

»Ani pani, ani jej przyjaciel, nie ujrzycie maie więcej na waszej drodze.

»Bądź pani szczęśliwą, to moje życzenie najszczersze i najgorętsze.

»Guidon de Morellas.«

Leonia westchnęła przeciągle, jednem z tych westchnień które zdejmują nam z serca ciężar olbrzymi.

Hrabia de Morellas opuszczający Paryż na zawsze, znaczyło dla niej tyle, co odzyskanie spokoju i pozbycie się trosk wszelkich.

Odgadła przewrót, który nastąpił w duszy tego człowieka. Uległ on chwilowo żądzy miłosnej, podniecającej jego zmysły do szalu.

Tak samo jak i u panny de Brancourt, w walce namiętności olśniewającej go, a trzeźwym rozumem, rozum w końcu został zwyciężonym.

Tak Fabianna jak i Guidon, w swoim szaleństwie nie cofali się przed niczem, nie wahali nawet przed zbrodnią.

Czyż hrabia de Morellas nie posunął się aż do tej najnikczemniejszej ostateczności, kazać okradać biedną sierotę z odrobiny pieniędzy zarobionych w pocie czoła i z klejnotów, jedynej pamiątki po jej matce?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Znalazła ją Leonia bledszą niż była kiedykolwiek, bardzo zmienioną i przygnębiającą, z wzrokiem dziwnie zamglonym i bez życia, gdy się pojawiła w pracowni około dziesiątej rano.

— Co ci jest moja pocziwa Karolino? — spytała troskliwie. — Wydajesz się chorą.

— Bo miałam znowu tej nocy atak nerwowy, moja droga panusiu. To mi się zdarza jeszcze kiedy niekiedy. Dziś rano też, oświadczył mi »mój człowiek«, że będzie mieszkał osobno.

— Jakto? Chce więc porzucić ciebie i dzieci?

— Tak, już mu tego za wiele... Nie może zostać ze mną dłużej, a i ja w końcu jestem temu rada.

Leonia wzięła ją zrazu za szaloną. Arbatowa jednak mówiła tak spokojnie, sprząając tymczasem w pracowni ze zwykłą drobiazgową akuratanością, iż wreszcie bała się Leonia mocno zdziwiona:

— Sądziłam, żeście pogodzili się najzupełniej?

— Nie, droga panienko, przestaliśmy się kochać nawzajem, mamy dość jedno drugiego. W takim razie, stokroć lepiej się rozłączyć.

— Ale wasze dzieci?

— Zostaną przy mnie. Cyryl przyjdzie kiedy niekiedy, aby zobaczyć swój drobiazg, odda mi trzy ćwiercie swego zarobku. Przy mojej uczciwej pracy potrafię jakoś wyżywić dzieciaki.

— A czy jesteś pewną moja pocziwa Karolino, że on, gdy raz cię porzuci, do-

Opłje i Mitrowicy przybyło również wiele. Modły na grobie sultana Murada były się po południu. Krok ten sultana czyni się bez wątpienia wielce do przyciszenia spokoju w Albanii. Wieczorem stan wyjechał do Skoplje. Ministerium praw zagranicznych uznało za słuszne żądanie Czarnogórza zniesienia blokhausu tutejszego, wzniesionego w pobliżu jeziora terytorium spornem. Terytorium uznano należące do Czarnogórza. Blokhaus postanowiono usunąć.

Sprawy polskie.

— Jubileusz Maryi Rodziewiczówny. W Warszawie odbył się we wtorek obchód 10-letniej działalności pisarskiej naszej Ma. Rodziewiczówny. Z pism jej najwięcej znana jest potężna swą treścią powieść „Wawajtis”.

— Poznańska wystawa niemiecka nie przyciąga spodziewanych gości — pośmiewiska dla hakatyizmu na niej okazanego. Wczoraj miał być wystawiony z Królewca i Poznańska pociąg nadzwyczajny na wystawę. Stało się to jednakowoż dla braku pociągów.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyceceza. Od 8 lat urodzoną jest posada kuratusa w Orzechowie a od stycznia b. r. odprawia się nabożeństwo w nowym kościele. Ze zaś na nim były jeszcze znaczny dług, ks. kuratus Szporski w Orzechowie (Nussal b. Kurten) prosi o ofiary na spłacenie tego długu.

Chełmińska dyceceza. Administracja parafii w Wrzeszczu (Langfuhr) ks. Wal. Wienke, który wkrótce otrzyma instycję kanoniczną na to nowo utworzone probostwo, otrzymał nominację też na proboszcza katolickiej gminy wojskowej tam znajdującej z poleceniem, żeby 17 razy w r. na niej odprawiał osobne nabożeństwo.

Rodzice polscy! Uczęście dzieci nasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest polakiem kto się potomstwa swemu zniemczyć pozwoli.

— Biuro „Straży” znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy ulicy Ryckiej (Ritterstr.) pod num. 12 na wyślim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do wieczorem. Telefon nr. 1640.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 21-go czerwca 1911.

— Budowa trzeciego kościoła katolickiego w Olsztynie. Ponieważ liczba katolików Olsztyna stale wzrasta nie mogą dwa kościoły katolickie wiernych pomieścić, mimo, iż nabożeństwa w niedzielę rozpoczynają się już rano o 5 tej. Zastępcy gminy katolickiej i dozór kościelny uchwalili przeto na zebraniu z dnia 13-go czerwca budowę trzeciego kościoła katolickiego pod wezwaniem św. Józefa. Kościół stanąć ma na zakupionej dla cmentarza roli w ulicy Wadegskiej, długość wynosić ma 38 metrów, szerokość 16 metrów. Z budową rozpocznie się jeszcze w bieżącym roku.

— Wakacje sądowe rozpoczyna się dnia 15 lipca i potrwać do 15 września. W tym czasie załatwiać sąd będzie tylko sprawy ważniejsze uznane jako sprawy wakacyjne.

— W poniedziałek rozpoczęły się posiedzenia sądu przysięgłych pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemskiego p. Schwieninga. Oskarżony był gorzelanin Szilster z Marynowa (w ostrudzkim) o rozmyślne krzywoprzysięstwo. Skazano go za lekomyślne krzywoprzysięstwo na 6 miesięcy więzienia.

— Nowy budynek regencyjny w ulicy Klebarskiej jest obecnie wykończonym.

Przenoszą też już zwolna biura do niego. Przeprowadzkę dokonuje się częściowo a to dla tego, aby w administracji nie zaszła żadna znaczniejsza przerwa. Urzędowe poświęcenie nowej regencji nastąpi prawdopodobnie w połowie sierpnia.

— Król. kasa regencyjna będzie w sobotę 24go i w poniedziałek 26go czerwca z powodu przenoszenia takowej do nowego budynku zamknięta. Od 27go począwszy załatwiać należy wszelkie wpłaty w nowej regencji.

— Winiarnia p. Wolfa nabył hotelista p. A. Obermeit ze Stolpu za 105,000 m. Przejęcie już nastąpiło.

— Z powiatu. Most przez Łynę do Jondorfa będzie z powodu naprawy od 1 15 lipca zamknięty.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Stawiguda.** Budowa nowego budynku szkolnego postępuje tu rażno naprzód. Prace wykonuje przedsiębiorca p. Gromelt z Brückendorfu. Do 1go grudnia zostanie szkoła do użytku oddana.

* **Gutsztat.** Właściciel farbierni p. Feuerabendt sprzedał swą własność na Głotowskim Przedmieściu listowemu p. Gross za 15,500 m.

* **Olsztyn.** Gospodarz Borchert dostał się na tartakną ręką między piłę, która mu 3 palce doszczętnie urzuciła.

* **Eydkuny.** Znalezione bez życia w pewnym ogrodzie obok karczmy niedaleko dworca w Wierzbolowie ślusarza Iwanowa, brata urzędnika cłowego z Wierzbolowa. Prawdopodobnie go pobito na śmierć, gdyż upił się przedtem i pokłócił z kilku robotnikami. Miał też kilka guzów na głowie. I. liczy 40 lat i był żonatym.

* **Pilawa.** Robotnika Lapsena przejechał tu pociąg i uciął mu obydwie nogi. tak, iż na miejscu był trupem. I. liczy 40 lat, pochodzi z Berlina i bawił w Pilawie w gościnie. Pozostawia po sobie żonę i czworo dzieci.

Z Prus Zachodnich i Fomerza.

* **Kartuzy.** Dotkliwa kara spotkała parobka Sz. z Zukowa za nieładnie obchodzenie się z końmi. Rzekomo przy oprzaniu konia tenże parobek pokopał, a to doprowadziło go do takiego gniewu, że porwał nożyce i zadał mu w brzuch kilka głębokich ran. Rannego konia musiano oddać w opiekę weterynarza, a zapalczywego parobka skazał teraz sąd na sześć tygodni więzienia.

* **Z Świeckiego.** W własnym mieszkaniu napadnięto przodownika Józefa Sochaczewskiego na folwarku w Bzowie. Wtargnęło do jego mieszkania 3 robotników z Polski i zraniło go nożami, tak, iż musiał się natychmiast udać do lekarza aby mu rany zeszył.

* **Sępólno.** 14go bm. rano wybuchł ogień w domu Kronera. Jedna niewiasta podeszła w leciech zginęła w płomieniach. Jeden starszy mężczyzna wyskoczył przez okno i się ciężko przy tem zranił. Ogień rozszerzył się też na górne piętro domu księgarza Otto. W nocy na 15go b. m. spalił się dom mieszkalny panny Kubackiej.

* **Szenfeld** pod Chojnicami. Nadeszła tu dotąd wiadomość, że brat dziedzica szenfeldzkiego i ks. dziekana proboszcza pieniążkowskiego, Julian Wolszlegier, Jezuita, umarł w Opawie na Śląsku austriackim dnia 16go bm. w 62 roku życia.

* **Tuchola.** Wdowa po nauczycielu Voglu z Polenicy oblała w przystępie obłędu ciało swoje naftą i podpaliła. Zauważono to wprawdzie dość wcześnie, lecz zanim zdolano ogień stłumić, nieszczęśliwa kobieta poparzyła się w okropny sposób.

* **Złotowo.** Niespodzianka w swoim rodzaju spotkała pewnego tutejszego kupca, do którego w tych dniach przyszła jakaś nieznajoma pani, niosąc w ręku starannie opakowane pudełko. Nieznajoma zażądała różnych towarów i potem pozostawiła je w składzie razem z pudełkiem pod pozorem, iż za chwilę wróci i zabierze wszystko. Po oddaleniu się owej pani usłyszano płacz dziecka i stwierdzono, że była w pudełku

parka bliźniąt. Ojcem dzieci był rzekomo pewien pomocnik z owego handlu, który pracując w Berlinie utrzymywał z dziewczyną tą stosunek miłosny. Dzieci na razie odesłano do domu podrzutków w Berlinie.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Szamotuły.** Okropny czyn popełnił w Mieścisku w pow. szamotulskim syn gospodarza Lahmanna, rzucając się na teściową ze siekierą w rękę. Pokaleczył ją tak ciężko na głowie i rękach, że biedna kobieta przyplaciła to prawdopodobnie życiem. Przypuszczają, że L. popełnił czyn ten w napadzie omdlenia; aresztowano go jednak.

* **Bydgoszcz.** Za »podburzanie do gwałtów« skazała w środę izba karna redaktora »Dzienia Bydgoskiego«, p. Tomasza Grzesiewicza, na 30 mk. grzywny. Prokurator wniósł o 250 marek. Zbrodni dopatrzyła się prokuratora w wyjątku z »Wyzwolenia« Wyspiańskiego, zamieszczonym w dodatku niedzielnym.

Ze Śląska.

* **Mysłowice.** Handlarce Levy skradziono z mieszkania worek z pieniędzmi w którym było 2000 mr. Handlarka wyliczyła te pieniądze, aby zapłacić w banku weksel. Widział to bez okna pewien młody robotnik galicyjski i skradł worek z pieniędzmi w chwili, kiedy handlarka na kilka minut z izby wyszła. Złodziej uciekł.

Rozmałości.

O straceniu mordercy Kaspra Dudzińskiego w Poznaniu, o czem pisaliśmy w zeszłym numerze, donoszą jeszcze, że Dudziński nie przyjął Sakramentów świętych. Natomiast zranił się w nogę i udawał omdlenie, z którego nie dał się w żaden sposób zbudzić. Wyniesiono go atoli na podwórze więzienne na noszach. Tutaj przekonano się zaraz, że delikwent tylko udawał omdlenie, gdyż na widok kolegium sędziów i nieakrytych jeszcze przyborów do stracenia począł drzeć na całym cieło. Na zapytanie pierwszego prokuratora i teraz nawet nie dawał żadnej odpowiedzi, lecz spokojnie leżąc na noszach wciąż jeszcze udawał omdlenie. Wobec tego prokurator bez wszelkiej ceremonii oddał go w ręce kata i w niespełna pół minuty głowa zbrodniarza upadła od tułowia. Zwłoki natychmiast ułożono do przygotowanej już poprzednio czarnej trumny i na oczekującym przed bramą więzienia wozie zawieziono ją na cmentarz św. Wojciecha.

Puszcza w płomieniach. Słynna lüeburska puszcza pali się od kilku dni. Spłonęła niezmiernie ilość torfu, pod samem tylko Stolzenau 250 mórg. Pod Ocholttem i Pinnebergiem niziną palą się już od tygodnia i o ugaszeniu mowy niema, gdyż wiatr roznosi płomienie. W Luthorn spłonęło 2500 hektarów lasu sosnowego. Kopanie rowów nie wiele pomaga, bo nie można nadążyć, wiatr zresztą przenosi iskry poza rowy.

Od ekspedycji.

— Panu Sch. w P. Kosztuje 2 marki.

— Do dzisiejszego numeru Gazety dołączamy dodatek nadzwyczajny: prośbę ks. Drewnioka z Wriezen o ofiary na budowę kościoła tamże, na który zwracamy uwagę Szan. Czytelników.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców od ogłaszania zachęcać.

Za reklamy i ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Pierwszy warmiński
wysyłkowy i kredy-
towy dom mebli.

August Kundt

Olsztyn,
ul. Długa (Langgasse) 6.
poleca tanio przy małej
wplacie i

dogodnej odpłacie

meble, obrazy, lustra
i towary wyścielane,
nakrycia na stoły i
łóżka, portyery,
firanki, regulatory
otwarte i zamknięte,
budziki,
zegarki kieszonkowe
męskie i damskie,
łańcuszki, pierścion-
ki bransoletki,
automaty muzyczne
każdego rodzaju,
jako i

maszyny do szycia, kołowce,

wóziki dla dzieci,
wóziki sportowe.

Meble
jako i towary wyścielane
wykonuje się po najwięk-
szej części we własnym
warsztacie udzielam na
takowe najdalej idące
gwarancje,

Sprzedaję obecnie tylko w
Langasie nr. 6 gdzie także
wszelkie place regulować
trzeba. Ponieważ nie płacę
dzierżawy za skład, mogę
towary me znacznie taniej
sprzedawać.

Fritz Braun,

skład żelaza, Olsztyn, Rynek 5

poleca

I tregry

okna żelazne gwóźdź drutowe
obicia do drzwi i okien wapno
cement gips plecionkę trzcinową
koryta kamienne.

Ścisłe rzetelna usługa. Najtańsze, lecz stałe ceny.

Bilanz pro 31. Dezember 1910.

Forderungen.		Schulden.	
Mk		Mk.	
25.391,99	1. Kassenbestand am 31. Dezember 1910		
	2. Einlagen	384.468,83	
	3. Geschäftsanteile	11 820,65	
378 272 86	4. Ausgegebene Darlehne		
2 793,66	5. Verkehr mit der Ländl. Zentralkasse		
1.500 00	6. Geschäftsanteile bei ihr		
10,00	7. Desgl. bei der Erml. Hauptgenossen-		
	schaft-Mehlsack		
977,88	8. Zinsenreste		
340,00	9. Wert des Inventars	11.593 35	
	10. Reservefonds Ende 1909	1 403,66	
	11. Gewinn pro 1910		
409.286,39		409.286,39	
	Mitgliederbestand am Anfang des Geschäftsjahres	329	
	Zugang	24	
	Abgang	15	
	Mitgliederbestand am Jahresschluss	338	

Griesliener Spar- u. Darlehnskassen-Verein

E. G. m. u. H.

Konetzka. Kaminski. Schurmann. Chanowski. Kowalewski.

Bebrowolna sprzedaż.

Posiadłość p. Józefa Gerigka w Skajwotach składająca się z 214 mórg dobrej roli, łąk, torfu, lasu, budynku mieszkalnego i gospodarczych z żywym inwentarzem zamierzam w całości lub parcelach sprzedać. Do tego wyznaczyłem termin na **sobotę 24. czerwca przed poł. o 10-tej** na miejscu. Przy większej wpłacie zaczeka się pewnym kupcom z resztą płaty dłuższy czas. Mających chęć kupna zaprasza
A. Froese, Olsztyn.



Tregry



Groschowski cement portlandzki
papę na dachy :-: smołę z węgla
papę do fundamentów, gips mularski
plecionkę drutową do płotów
okna do budynków i chlewów
obicia do drzwi i okien, drzwi do pieców
płaty kuchenne :-: gotowe kuchenki
poleca

Moritz Lachmann,

skład żelaza i sprzętów żelaznych, Olsztyn, Rynek 8.
Telefon 43.

Katechizm

i historye św.

poleca

księg. »Gaz. Olsztyńskie«.

Centryfuga

najlepszej konstrukcji, mało u-
zywana, jest tanio na sprzedaż,
także na odpłatę. Gdzie? powie
ekspedycja.

Dobrze utrzymany

kołowiec

ma tanio na sprzedaż

Grunenberg, Kronenstr. 2.

Baczność!

Polecam

najlepsze maszyny do sieczenia
trawy i zboża

Grabie od 50 m. począwszy

Maszyny do przewracania siano

Centryfugi od 50 m. począwszy

Maszyny do masła

Maszyny do prania

Młóckarnie wszelkiego rodzaju

Wialnie

Drylowniki od 290 m. począwszy

Maszyny szeroko siejące

Maszyny do rozrzucania mierzwy

od 170 m. począwszy

Beczki i pumpy do gnojówki

Maszyny do rżnięcia torfu

Prasy do torfu

Plugi 1, 2, 3 i 4 skibowe

Maszyny do pielienia buraków

Kultywatory

Sieczkarnie

jako i wszelkie inne maszyny

różnicze po najtańszych cenach

fabrycznych franko do najbliższej

stacji kupującego. Dogodne wa-

runki spłaty, przy zakupie za

gotówkę wysoki rabat.

F. Kłodziński,

Olsztyn, ulica Koronowa 35

skład i handel maszyn rolniczych

Telefon 202.

Poszukuje jeszcze kilku

agentów.

Wróciłem.

Dr. K. Dekowski

lekarz praktyczny.

Telefon 90.

Rzadko korzystna

oferta!

Stawiam mój wielki zapas
kapeluszy na przyjęcie

bielizny

krawatów

po zadziwiająco tanich cenach
na sprzedaż.

R. Schneider,

ulica Prosta 4.

Równocześnie zwracam uwagę
na moją trwałą bieliznę do
zmývania.

Jedyna polska fabryka kołowców



na Prusy Za-
chodnie.

Kto chce so-
bie mocne

dobrze koło za

pół ceny kupić niech żąda ka-
talog darmo.

Fabryka kołowców

„MANDARIN“

Starogard (Pr. Stargard 6).